Opłacono ryczałtem

Rok XLII. — Nr. 12 Grudzień 1934.

Echo z Afryki



Czasopismo ilustrowane
dla poparcia misyj katolickich w Afryce.

Wydawca: Sodalicja św. Piotra Klawera (Klawerjańska) w Krośnie.

ECHO Z AFRYKI

katolickie ilustrowane czasopismo misyjne, błogosławione przez Papieży Leona XIII, Piusa X, Benedykta XV i Piusa XI, wychodzi w rozmaitych językach.

WYDAWCA: Sodalicja Klawerjańska w Krośnie.

Cena pojedyńczych numerów 20 gr.

Cena rocznie 2 zł., 2 M., 60 am. cts. Ofiary na Misje afrykańskie można przesyłać do podanych poniżej filij, albo wprost do Generalnej Kierowniczki Sodalicji Klawerjańskiej w *Rzymie*, Roma (123), via dell'Olmata 16.

Adresy filij i biur Sodalicji Klawerjańskiej:

Warszawa, ul. Warecka 10 m. 4. — *Kraków*, ul. św. Marka 25. — *Poznań*, ul. R. Szymańskiego 6. — *Krosno*, woj. Lwowskie. — *Wilno*, ul. Zamkowa 19. — *Częstochowa*, al. Najśw. Marji Panny 79. — *Kielce*, p. Marja Kasperska, ul. Śniadeckich 1 m. 8. — *Gniezno*, p. Anna Potulna, ul. Mieczysława 1. — *Bielsko*, ul. Piłsudskiego 7. — *Lwów*, p. Berezowski Józef, ul. Kurkowa 65. *Ostrów Pozn.*, p. Roman Spychałowicz, ul. Starokaliska 4. — *Łowicz*, p. Marjan Tarczyński, Stary Rynek Nr. 17 m. 16. — *Wrocław*, Hirschstrasse 33. — *Berlin S. O. 16*, Michaelkirchplatz 16. — *Ameryka*, Sodality of St. Peter Claver, 3624 West Pine Blvd. *St. Louis Mo.* — Adres domu głównego: *Rzym*, Sodalizio di S. Pietro Claver, *Roma (123)*, via dell'Olmata 16.

Numer konta P. K. O.: „Echo z Afryki", miesięcznik. Warszawa 1.188 — Kraków 142.248. — Poznań 200.015 — Krosno 411.222 — Wilno 80.954.

Ofiary nadesłane (w zł.).

Z *Warszawy:* Kociszewska Feliksa na sem. 80.-; Mleczkowskie M. J. 21.-; Marja Ugniewska 37.50; Ks. Prof. Józef Wądołowski 100.-; Józ. Jankowska 120.-; Wiktorja Maciakiewicz 20.-; Wanda Grochowska 25.-; Ks. Prałat Lipski z par. Skierniewice 130.-; St. Rudzki zebrane do puszeczki w sklepie 25.38; Marja Niszkiewiczowa 15.-; Stefanja Sempołowska 20.-; Księża Marjanie z Bielan 22.-; Dr. T. Milewski 40; Eleonora Woyno 112.-; Józefa Łojewska 100.-; Michał Wiliński 70.-; Benigna Kulczycka 255.-; Agata Korbutówna 100.-; Wiktorja Cynkówna 20.-; Czesława Rutkowska 60.-; Aniela Waśniewska 135.-; Stanisław Seget 60.-; Józef Włodarski 20.-; Jadw. Zambrzycka 10.-; Władysława Krajnikówna 20.-; Teodora Mongirt 20.-; Marjan Tarczyński 56.-; Jadwiga Poradowska 10.-; Marja Sadowska 100.-; Józefa Arendt 40.-; Marja Stępniewska na prasę 20.-; J. Seidendorff 120.-; Janina Zamulewiczowa 5.-; Stefanja Zarembianka 5.-; Michalina Stankiewiczowa 11.70; Zofja Koziczkowska 15.-; Aniela Strojna 80.-; Ks. Prałat Kobyliński

41.- od Marjanny Raszyńskiej; Józefa Majewska 100.-; Longina Karwowska 100.-; W. K. 50.-; Zofja Wiśniewska 15.-.

Z Krakowa: R. i S. K. 10.-; J. A. 50.-; J. K. 5.-; OO. Karmelici bosi od NN. 5.-; W. K. 5.-; T. F. 5.-; A. R. 5.-; J, B, 15.-; K. K. 5.-; Buczakowie 25.-; Stra Bernarda w Ł. 20.-; J. Ch. 20.-; K. Ch. 80.-; A. M. 50.-; Ks. P. Mixa od T. J. 50.- na bursę 20.-; M. Bebiołka od M. J. 100.-; od P. i W. S. 50.-, i na różne cele od siebie i drugich 45.-; E. H. 11.-; J. i Ł. z L. 35.-; Ch. 10.-; Sra S. w Ż 82.-; J. A. 20.-; W. F. 6.-; M. S. 100.-: na misję w Lundu; A. Turowicz na misję polską w Rodezji 37.50; F. Łukasiewicz 10.-; A. R. 10.-; J. Dumańska 11.-; p. P. 21.-; C. R. 5.-; M. Synowiec na najpilniejsze 10.-; NN. dla O. V. w Kraju Basutów 10.- i na misje 10.-: J. Paściak dla O. Syli w Taungs 5.-; J. Dumańska 15.-; A. R. 15.-; M. Kutkowa 10.-: F. Łukasiewicz na czarną Siostre 10.-; J. Ż. 20.-; A. Potępa 60.-: M. K. 270.-; Ks. P. Mixa od T. J. 80.-; M. Bebiołka od J. P. 22.-; A. H. 200.-; A. Hodakówna 10.-; M: Pałka 10.-; Z: o uleczenie nogi 5.-; C. K. 7.-; W. Friedberg 5.-; Redakcja Dzwonu Niedzielnego 10.-; S. Furnau 6.-; M. Kokoszkówna 5.-; M. Cicz 5.- za cudowne ocalenie domu w czasie pożaru; Urzad parafjalny Istebna 200.-; E. H. 5.-; M. Laskowska 5.-; Hr. X. M. na głodnych 10.-; Ks. K. Joniec 3.40; T. Migas 10.-; S. Cherubina 11.-: L. Sabatowicz 6.-; Biuro Misyjne w K. 5.-; E. Walczewska 20.-; OO. Kameduli ze skarbonki 3.48; na beatyfikację Czcig. M. T. Ledóchowskiej Domaszewiczówna przez OO. Jezuitów 10.-; A. Bednarski 5.-.

Z Poznania: Kotecka 10.-; Bamberowicz 5.-; Serwacka 10.-; Czoska 10.-; Gałaska 5.-; N.N. 15.-: Niklasówna 6.-; Cwiklińska 23.50: rodzina Walżyków 130.-; Hering 7.50; Makowski 15.-; Grajkówna 4.-; Gałęski 5.-; Musiałowa 15.-; Pawlak 3.-; drobne ofiary 13.-: Nowakowska na najpotrzebniejsze potrzeby 4.-; uczestn. rekolekcyj zamkn. w Polskiej Wsi 6.-; Basiak 15.-; Batowska 7.-; Hering 5.-; Budysz 5.-; Piwański 10.-; Fiutak 10.-; Jurga 3.-: Witkowska 2.-: Kotecka 10.-; Tylikowski 5.-; Gensler 2.-: Hartmann 2.--; Wanierowicz 5.-; N.N. 5.-; Kubalowa int. dziek. za uzdrowienie nagłe nóg za przyczyną M. T. Led. dla trędowatych 20.-: A. Garczyński 10.05: M. F. 134.: Lesner 10.-: Z. Budysz int. błag. do M. T. L. 5.-; Goździecki 5.-; Głogińska 6.-: ks. N. N. dla głodnych w Basuto 25.-: uczeń Gregorski ofiarował album znaczków pocztowych; Banaszakowa Zofja od III Zakonu z Krzywinia zebrała 65.- na wykup murzynka im. Marjan; Koło Misyjne przy szkole Sióstr Zmartwychwstanek dało na misje 45.000 znaczków pocztowych.

Z Wilna: Na misje Antoni Sznipas 5.-; Józefa Rodzewicz na misje najbiedniejsze 10.-: Szkoła Powszechna Nr. 2 na Ligę dzieci 9.35: Stawiarski 5.-: Muchlińska Anna 5.-: Puzynowska do skarbonki papierowej 6.57; T-wo „Przyszłość" na Chleb św. Antoniego 30.-: Żegatto na misje 5.-: Krucjata przy gm. SS. Nazaretanek 10.63; Staszko na Chleb św. Antoniego 20.-; Marja Pauksztasówna ze wsi Pozemiszki na chrzest dwojga dzieci murz. im. Marjan i Marianna 50.-; N. N. na budowę kościoła św. Tereni 5.-: Ct. Stakowicz na misje 25.-; W. Lachowiczówna na misje najbiedn. 27.-; J. Szwykowska na misje 5.-; Ks. Prof. Świrski 5.-: Alekso na trędowatych 5.-: Synowicz na Chleb św. Antoniego 5.-; Ks. Janowicz na misje 5.-; Ks. Czarniawski 6 lichtarzy kościelnych i 3 kanony mszalne; St. Zamerówna zebrała 4.000 znaczków zużytych. — Z. Zacher. Mazańcowice: na wykup 60.-.



Wyjątkowa okazja!!

Kto nadeśle w przeciągu miesiąca pod jednym z adresów, podanych na drugiej stronie okładki, należność za własną prenumeratę i pozyska jednego nowego prenumeratora na czasopismo „Echo z Afryki", otrzyma w darze

Życiorys

Marji Teresy Ledóchowskiej,

Założycielki Sodalicji św. Piotra Klawera.

Książka liczy 112 str. i jest urozmaicona 22 ilustracjami z życia i działalności Służebnicy Bożej.

Memento za zmarłych.

† Ks. **O. Grollemund**, C. S. Sp., Zanzibar, zmarł 29 IV 34. — † Ks. **O. Waesberghe**, Ojciec Biały. — † Ks. Proboszcz Bolesław Teśniarz, zelator. — † Ks. Proboszcz Rożankiewicz, pren. — † Ks. Dr. Kazimierz Wais, pren. — † Klotylda Kowalska, pren. — † Siostra Felicyta Tokarzówna ze Zgr. R. M. — † Gertr. Majewska. — † Katarzyna Kocurowa. — † Zofja Sierańska, długoletnia prenumeratorka. — † Agnieszka Mikołajczakówna, pren. — P. Aniela Marciniakowa, zelatorka i prenumeratorka. — † Marja Kilian. — † Jan Kawalec. — † Marja Pierog. — † Katarzyna Jasinowicz, długoletnia zelatorka. — † Marjanna Bręczewska. — † Katarzyna Chmielińska. — † Franciszek Szpróch.

Wieczne odpoczywanie, racz im dać Panie!

Prawdziwą chwałą każdego narodu są jego Święci. Książeczka

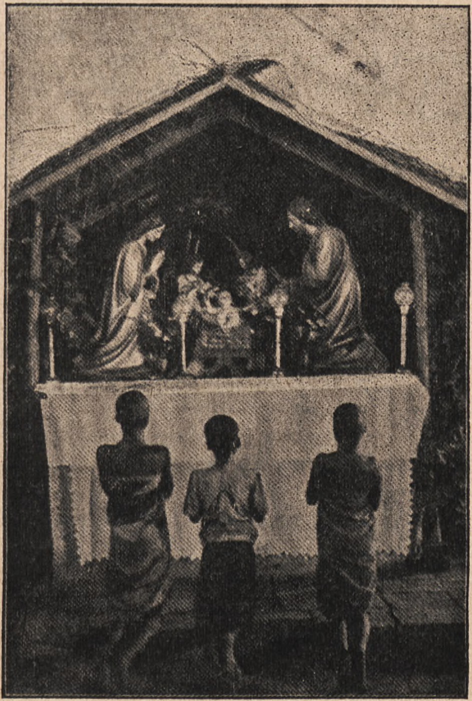
675 lat kultu bł. Bronisławy

Cena zł. 1.20 (w Klasztorze PP. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie można otrzymać tę broszurkę za zł. 1.-), ma na celu przyśpieszyć chwilę kanonizacji Błogosławionej, dobrze z nią się zapoznać.

Zofja Glosówna: Serca czarnych.

Teatr dla Młodzieży Męskiej. Nr. 44. Poznań 1935. S. A. „Ostoja". Cena zł. 1.-.

Sztuka przenosi widzów w środowisko pogańskich murzynów, wyzyskiwanych w naiwny sposób przez swych czarnoksiężników, z których władzy nie umieją się wyplątać. Ci ostatni tak są potężni, że nie łatwo jest białym misjonarzom wywrzeć jakikolwiek wpływ na te otumanione i ciemne serca. Prawdziwe zwycięstwo odnosi dopiero kapłan-murzyn, który jako „swój" zdobywa odrazu i zaufanie i miłość współziomków.



I my Ciebie serdecznie, Zbawco nasz, dziś witamy,
W ofierze nasze serca Tobie całe składamy
I prosimy gorąco: Dobroczyńcom racz, Panie,
Błogosławić obficie za ich o nas staranie.
Przez Twe święte narodzenie
Daj wszystkim wieczne zbawienie!

JEZUS WOŁA.

Miłościwie nam panujący papież Pius XI — ogłaszając nadzwyczajny Jubileusz Powszechny — rozwarł na rozścież przed całym katolickim światem przebogatą skarbnicę łask Bożych. *Wszystkim* — tak wierzącym jak i niewierzącym — stawia ten Rok Święty przed oczy wzniosłe Dzieło Odkupienia. Wierzący mają za nie dziękować z głębi serca, śledząc w duchu drogi, jakie Kościół przebywał w ciągu tych dziewiętnastu wieków, rozpamiętywując, jak miljony dusz z krwawej wysługi Chrystusowej czerpią, w niej się oczyszczają, uświęcają i zbawienie swe znajdują wiekuiste, a znów innych dusz rzesze odwracają się od krzyża, a nawet zwalczają go w szatańskiej za-

ciekłości, i nie tylko sami siebie gubią, ale i niezliczone zastępy współbraci pogrążają w straszną przepaść zatraty.

Bo Zbawiciel to „znak, któremu sprzeciwiać się będą" — położony na upadek i powstanie wielu. —

Ale i niewierzący mają ocknąć się, mają wznieść oczy ku Temu, którego przebodli, nakłonić ucha i usłyszeć głos Dobrego Pasterza pragnącego ratować wszystkich, którzy chcą być uratowani. Bulla jubileuszowa zatem to jakby uniwersał Odkupiciela, głoszący świętą amnestją i skierowany do całego świata.

Przeniknął głos jego i do serc członków i przyjaciół Sodalicji św. Piotra Klawera i obudził w nich święte uczucia tkliwej i pełnej uwielbienia wdzięczności dla Zbawiciela i Jego Boskiego dzieła. Czy jednak czciciele św. Piotra Klawera, prawdziwie duchem jego przejęci, mogliby poprzestać na tem, by tylko *dla siebie* zyskiwać dobrodziejstwa przywiązane do Roku Jubileuszowego? Ojciec święty zaprasza *cały świat* do czerpania z otwartej skarbnicy łask! Głos Jego płynie z serdeczną troską i przez afrykańskie bezmiary i wszyscy mieszkańcy Czarnego Lądu mają głos ten usłyszeć...

Starajmy się wniknąć w ogromne zadanie Kościoła Świętego, pragnącego zdobyć Chrystusowi całą część świata bez odwłoki — i zrozumieć jego wagę i znaczenie.

Czytajmy pisma misyjne, czytajmy „Echo z Afryki." Patrzmy jak szczep po szczepie przechodzi pod sztandar Chrystusa, jak dźwiga się świątynia po świątyni, aby Jezus miał gdzie zamieszkać.

Czy widzisz w duchu te miljony rąk wyciągających się do Boskiego Zbawiciela? Jeżeli sam nie możesz zostać misjonarzem, proś, błagaj o powołania misyjne. Apostołowie Chrystusa upadają pod brzemieniem pracy i wołają o pomoc, aby te ludy czarne pozyskać i przywieść do Jego owczarni. Nie możesz dać siebie, daj ofiarę z mienia, jeśliś bogaty daj dużo, jeśliś ubogi daj „grosz wdowi". Ofiara na książki w językach afrykańskich: katechizm, historję świętą, modlitewnik będzie napewno *miłym Jezusowi darem jubileuszowym.* Wszak On woła do Siebie cały świat. Pójdą te książki niby misjonarze w głąb czarnego Lądu, poniosą Dobrą Nowinę do tych, co jeszcze w ciemnościach i cieniach śmierci, tchną nowe życie w prace misyjne w Afryce, a ofiarodawców ubogacą hojnie. Wszystko cokolwiek złożymy u stóp Bożej Dzieciny, dla okazania wdzięczności naszej dla tego Boga, który się narodził, by umrzeć za nas, uraduje Go i znajdzie nagrodę!

Pismo św. Kongregacji „de Propaganda fide"

Św. Kongregacja „De Propaganda Fide"
Nr. Protokułu 2848/34.

Rzym, 21 lipca 34.

Czcigodna Pani !

Otrzymałem roczny wykaz dochodu i rozchodu za ubiegły rok 1933, przedłożony mi przez ten czcigodny i zasłużony Instytut i poczuwam się do obowiązku, a zarazem jest mi pociechą wyrazić Czcigodnej Pani i członkom w imieniu tejże św. Kongregacji życzenia i pochwałę za działalność i za żarliwość w zbieraniu jałmużn, jakoteż za sposób, w jaki te ostatnie tak pożytecznie rozdzielone zostały.

Kryzys gospodarczy, ograniczając wszędzie dzieła dobroczynności i miłości, także i co dotyczy Misyj spowodował dotkliwe uszczuplenie; niemniej jednak kiedy się śledzi rozwój tego cenionego Instytutu i żarliwość Sodalisek, które szukają coraz to nowych pomocy dla naszych potrzebujących misjonarzy, żywię mocną nadzieję, że ubytek w wymienionym wykazie da się wyrównać i ufam, że za pomocą Bożą Sodalicja będzie w stanie w przyszłości dostarczyć misjonarzom w Afryce większych zapomóg.

To są życzenia, jakie z radością składam w imieniu tejże św. Kongregacji, równocześnie z żywą podzięką i wezwaniem niebieskich błogosławieństw na Czcigodną Panią i wszystkich członków Sodalicji.

Czcigodnej Pani
wielce oddany w Panu
E. Kard. Fumasoni-Biondi, Pref.

† Karol Salotti
Tyt. Arcybiskup Filippopu,
Sekretarz.

Pani Hrabina Marja Falkenhayn
Generalna Kierowniczka
Sodalicji św. Piotra Klawera.

Na intencję prenumeratorów i dobroczyńców odprawiają Biskupi misyjni i Misjonarze afryk. około 500 Mszy św. rocznie.

Szerzy się królestwo Boże.

List Ojca *Józefa Strebbler'a* M. L., Wikarjusza delegata ze Złotego Wybrzeża.

Rok 1934 dobiega końca. Ludność wikarjatu jest bardzo ubogą a cena kakao, tego największego bogactwa kraju, w dalszym ciągu stoi bardzo nisko. To jest powodem, że nie możemy opłacać katechistów już od kilku miesięcy.

Rozpoczęcie roku szkolnego zaznaczyło się wszędzie zwiększoną liczbą uczni. W r. 1933 zbudowaliśmy 40 nowych sal szkolnych. W tym roku 30 nauczycieli ukończyło naszą szkołę normalną w Amisano. Nowe te siły bardzo się przydały w naszem szkolnictwie. Szkoła normalna w Amisano rozwija się bardzo dobrze. Rządowi inspektorzy wydali znów z końcem 1933 r. raport o niej jak najpochlebniejszy „Szkoła normalna w Amisano", orzekli „dorównuje pod każdym względem najlepszym zakładom tego rodzaju w całej naszej kolonji". Wszystkich 30 uczniów zdających egzamin otrzymało dyplom.

Seminarjum św. Teresy od Dzieciątka Jezus zdaje się być przedmiotem specjalnej opieki i miłości niebieskiej patronki misyj. Liczba uczni wzrosła tu do 27. Wielu jeszcze chłopców pragnęłoby się do niej dostać, ale nie otrzymali do tej pory pozwolenia rodziców, a bez niego nie mogą być przyjęci. Władza rodziny jest tak silną, że najlepszemu dziecku nie udałoby się przezwyciężyć tej przeszkody, jeżeli ojciec i matka, wuj i ciotka, a przedewszystkiemu babka sprzeciwi się powołaniu.

Z zadowoleniem stwierdzić należy w tej dziedzinie błogosławione wyjątki, świadczące że wiara zapuszcza korzenie coraz głębsze, im dłużej tu pracujemy. Pewien uczeń z Cape Coast prosił mnie o oznajmienie ojcu swego postanowienia. Obawiał się odmowy. Rzeczywiście była długa chwila wahania, ojciec życzył sobie, aby syn ukończył elementarną naukę w rodzinnem mieście, zanim powezmie ostateczną decyzję. Trzeba było tłumaczyć, bronić, walczyć, ale ostatecznie zdobyliśmy całkowite, wspaniałoniałomyślne i budujące pozwolenie. Babka lamentowała i płakała rzewnemi łzami wołając „Co za okrucieństwo pozwolić tak odejść dziecku; ze wszystkich waszych dzieci tego właśnie kochałam najgoręcej. Przytem jest to wasz jedyny syn!"

Ale ojciec chrześcijanin odpowiedział swej matce: „Mamo, gdyby wszyscy rodzice katoliccy w Europie mówili tak jak ty, nigdy nie dostalibyśmy się do nieba! Czyż misjonarze europejscy nie muszą także opuszczać swych

rodzin?! Józef chce odejść, mówi, że Bóg go woła, niech idzie!" — Ta stanowcza decyzja zwyciężyła opór babki. Józef jest dziś w seminarjum i jest bardzo szczęśliwy.



„Jak się czytać nauczymy,
O katechizm poprosimy."

Inne jeszcze znaki wskazują nam, że królestwo Boże umacnia się i rozszerza. W lutym 1934 r. mahometanie z wsi okolicznych zebrali się, by rozpocząć systematyczny atak na wioskę, gdzie nie mieli jeszcze swoich zwolenników. Wioska ta nazywa się Nkamfna i znajduje się o 4 km. od Cape Coast. Zapowiedzieli się listownie i naczelnik wioski, którego syn jest mahometaninem, zaprosił ich i postanowił przygotować gorące przyjęcie.

Katolicy porozumieli się między sobą i uradzili niedopuścić do zgubnej propagandy islamu. Mahometanie przybyli. Naczelnik zaprowadził ich na rynek, gdzie mówcy ich rozpoczęli swe przemówienia. Pierwszy mówił o świętości Mahometa. Drugi zaatakował boskość Jezusa Chrystusa i znieważył Najśw. Pannę. Z chwilą kiedy padły imiona tak drogie i święte sercom chrześcijańskim, wszyscy katolicy wysunęli się naprzód i zaczęli wyć tak głośno, że głos bluźnierczego mówcy zupełnie zginął w tym

hałasie. Poczem zaintonowano przed całem zgromadzeniem pieśń na cześć Królowej Nieba. Z kolei trzeci mówca próbował przemówić, nie dano mu nawet ust otworzyć.

Katolicy zaczęli naczelnikowi wypominać zdradę. „Chcesz wojny we wsi! Jesteśmy gotowi. Nie chcemy być znieważani przez tych przybyszów! Wydałeś nas w ręce naszych wrogów.” Naczelnik i starszyzna wzruszyli się. Dali znak, by się uciszyło i po chwili narady synom islamu nakazano opuścić wioskę bez zwłoki. Nie mieli się czem chlubić. Krzyk i wycie podnieconego tłumu towarzyszyło ich sromotnemu odwrotowi.

Nasi przypisywali zwycięstwo Najśw. Marji Pannie. Jeden z nich przyszedł mi powiedzieć: to było nasze Lepanto! Katechista rzeczywiście opowiadał im niedawno historję bitwy pod Lepantem, gdzie różaniec zwyciężył flotę turecką.

Dobrą wróżbą jest i wczorajszy wypadek. Naczelnik Queen Ann's Point, miejscowości położonej zaledwie o 2 km. od Cape Coast, postanowił powitać uroczyście trzech czarowników, którzy właśnie ukończyli szkołę czarowników, znajdującą się na jego terenie. Aby cały obchód odbył się jak najwspanialej, nakazał aby każdy mieszkaniec dał 2 szylingi na koszta uroczystości. Katolicy odmówili od razu. Przywołano ich na dwór naczelnika. Odmówili ponownie. Zagrożono im wtedy więzieniem i zapowiedziano, że zwiążą im ręce na plecach i w ten sposób przeprowadzą ich przez całe miasto. Daremne groźby. „Nie zapłacimy nic!” brzmiał jednogłośny okrzyk. I rzeczywiście nie zapłacili nic i do więzienia też nie poszli. Tym razem ustąpić musiał naczelnik.

Te drobne zdarzenia wskazują na wzrost wiary i na to, że Bóg miłosierny czuwa nad dziećmi naszej puszczy, temwięcej, że wszystkie te protesty w każdym poszczególnym wypadku opierają się na zgodnych postanowieniach całych gmin chrześcijańskich liczących po kilkaset członków.

Wkońcu jeszcze jedna radosna nowina, która was z pewnością ucieszy. Dostojni ordynarjusze ze Złotego Wybrzeża postanowili na synodzie w Acre odbytym w styczniu zbudować średnią szkołę dla chrześcijan z naszej kolonji. Powstanie ona prawdopodobnie między Cape Coast a Elmina.

Pozyskanie choćby jednego nowego prenumeratora dla naszego „Echa“ jest czynem apostolskim.

Pokój ludziom dobrej woli!

O. *Meens* ze Zgromadzenia Marji, misj. w Shire.

Pozwólcie, że pochwalę tu w krótkich słowach naszych chrześcijan w Neno za ich gorliwość w słuchaniu Mszy św. w niedzielę.

Wiedzeni instynktem koczowniczym, oraz w poszukiwaniu ziemi, nadającej się do uprawy, zapuścili się chrześcijanie z naszej misji bardzo głęboko w lasy. Najbliższa wioska jest dziś oddalona od kościoła o półtorej godziny drogi, a pięć do sześciu godzin drogi dzieli inne wsie od misji. Wobec tego tylko proboszcz i wikary mają obowiązek słuchania Mszy św. w niedzielę, również jak i kilku chłopców, którzy nocują w misji.

Otoż pomimo odległości, pomimo uciążliwej drogi, co niedzielę około 200—300 chrześcijan przychodzi do spowiedzi i Komunji św. i uczestniczy w przenajświętszej Ofierze. Przykład ich jest bardzo budujący, a gorliwością przypominają pierwszych członków tworzącego się Kościoła.

Teren w Neno jest bardzo nierówny: wysokie góry sterczą nad dolinami, murzyńska ścieżka wije się tam zygzakiem, owinąwszy się dokoła wyżyn. Taka jest jedyna droga, dostępna dla naszych ludzi, a często jest ona podmyta ulewnemi deszczami afrykańskiemi. W takich to warunkach przybywają nasi pobożni pielgrzymi w sobotę wieczorem. Około godziny trzeciej opuszczają swe wioski, niosąc w koszykach skromne śniadanie na dzień następny. Mamusia, niezawodnie ze względu na godność swego tytułu macierzyńskiego, niesie pozatem małego pasorzyta, przylepionego do jej pleców. On także należy do karawany i umie zaznaczyć, że ma prawa do wspólnego życia. Ciche kwilenie, zaledwie rozpoczęte dostatecznie o tem świadczy. Mamusia zrozumiała. Podaje swemu cherubinkowi smoczek, którego nie zapomniała zabrać i podróż odbywa się dalej, ponieważ trzeba przybyć przed nocą. Przeważnie są to cztery godziny marszu tak w jedną jak w drugą stronę. Tak, osiem godzin uciążliwej drogi pieszo, ażeby przyjąć Boga w św. Eucharystji i uczestniczyć w tajemnicach świętych.

Niektórzy, a zwłaszcza młodzi, wolą odbyć tę podróż dopiero w niedzielę. Dnia poprzedniego wieczorem umawiają się co do godziny. Ruszają w drogę zwykle po drugiem pianiu kogutów. W okamgnieniu są ubrani, biorą do rąk kije podróżne, owijają różaniec wokoło szyi i wychodzą pomimo ciemności nocnych. Przy pierwszym napotka-

nym strumieniu płoszą resztki snu, obmywając twarz. Ten, który kroczy na czele, strząsa rosę z drzew, reszta pielgrzymów idzie w milczeniu. Wreszcie, gdy Msza św. ma się zacząć, przybywają, przystępują do spowiedzi i Komunji św. podczas Mszy św., poczem idą zjeść kilka owoców, które mają w kieszeni. Dopiero około godziny drugiej lub trzeciej jedzą śniadanie.

To są dusze dobrej woli... Niech ich Pan Bóg darzy pokojem!

Gdybym go mógł zdobyć...

O. *Ludwik Haag*, Ojciec Biały, Konde, Afryka wsch.

Misjonarz, gdy chce nawracać dusze do Jezusa, musi iść między ludzi. Nie ma on bowiem radjowej stacji nadawczej, a choćby ją i posiadał, to murzyni nie mają aparatów odbiorczych, aby mogli słowa jego chwytać z daleka. Trzeba zatem pracować narzędziami, w jakie Bóg dobry uposażył nas od przyrodzenia tj. nogami i językiem. A i o słuchawkach pamiętał mądry Stwórca i odrazu na moc przytwierdził przy głowie — dwoje uszu!

Jasnem wszakże jest, że w tych warunkach misjonarz nie może *z żywem słowem* dotrzeć do *wszystkich* mieszkańców swej zazwyczaj bardzo rozległej misji.

Powiesz może na to, miły czytelniku, że w takiem położeniu należy poprostu postarać się o zastęp nauczycieli krajowców, którzy także posiadają każdy dwie nogi i język, a mowę tubylców znają lepiej niż Ojciec. Bardzo słusznie! Tu na miejscu zwłaszcza doskonale oceniamy trafność tej rady. Nauczyciele krajowcy to ramiona, któremi misjonarz może ogarnąć dużo dusz. Ale tych pomocników tubylczych jest za mało, a ja miałbym pracy co najmniej dla dwustu. Moja gromadka chrześcijan jest jeszcze wiele za szczupła, by mogła dostarczyć potrzebnej ich ilości.

Ale znam jednego nauczyciela niezrównanego! Gdybym tego mógł zdobyć! Ten mógłby poniekąd zastąpić 10, 20, ba! nawet 50 katechistów! A gdybym takich dwóch lub trzech mógł posłać do ludzi!

Ciekawi jesteście oczywiście, co to za arcymistrz! No! zgadujcie: na pół murzyn, na pół Europejczyk, do połowy biały, do połowy czarny. Oho! więc to mięszaniec. Nie — całkiem czystej rasy.

Ale nie będę was już dłużej dręczył i zdradzę sekret: To książka religijna w języku konde, to Historja Święta!



Murzyni ze szczepu Dinka otrzymują książki drukowane przez Sodalicję św. Piotra Klawera.

Przeszłego roku udało mi się przygotować tekst katechizmu w języku konde. Teraz ma on być wydrukowany dzięki pomocy kilku zacnych przyjaciół misyj. Będzie to więc nauczyciel, jakiego pragnę i po którym dużo się spodziewam. Jest czarny na białem, ma coś z murzyna (jego

język) i coś z Europejczyka (druk), a przecież stanowi samoistną całość. Że jednak Zbawiciel uczniów Swych wysyłał zawsze po dwóch, radbym był, aby i ten mój katechizm otrzymał towarzysza, a raczej ściślej mówiąc towarzyszkę tj. Historję Świętą.

I choć katechizm jest tak bardzo ważny, oczekuję jednak więcej po Historji Świętej. Dlaczego? Bo taka zajmująca i zrozumiała dzięki swym obrazkom. Murzyn lubuje się w obrazkach! Żywot Zbawiciela i Jego nauka stają mu się przystępniejsze przez nie, obrazki budzą w nim myśli chrześcijańskie. Gdy podczas nauki religji mogę mojej kędzierzawej gromadze pokazać obrazek, zaraz wstępuje w nią życie: Wszyscy otwierają oczy i buzie: ah! ah! (dorośli porówno z dziećmi). Jeżeli czasem na odwrotnej stronie też jest obrazek, małe urwisy chciałyby i tamten odrazu zobaczyć. Ale każę im czekać do następnej lekcji.

Kto już sam udzielał nauki religji, ten rozumie, jak bardzo potrzebne są takie pomoce. Szczęśliwy, kto ma pod ręką duże obrazy biblijne Herdera, ale tu znajdziesz je w najlepszym razie chyba w stacji głównej. Stacje zewnętrzne nie mają nic podobnego, więc Historja Święta mogłaby ten brak z pożytkiem wypełnić.

I jeszcze jedno. Tu w kraju Konde protestanci bardzo nas wyprzedzili, bo pracują tu już oddawna, a dla nas teren ten jeszcze kilka lat temu zupełnie był niedostępny. Wydali oni już kilka książek religijnych w języku tubylczym. A my? My nie posiadamy poprostu nic. Więc skoro nic drukowanego murzynom dać nie możemy, czytają książki protestanckie. Co za niebezpieczeństwo dla naszych chrześcijan i katechumenów! A ludzie tutejsi bardzo lubią czytać. Często widać dwóch lub trzech przyjaciół siedzących razem nad jedną książką. Gdybyśmy mieli książki, jakżeby wiara święta łatwo — niby rosa ożywcza — przeniknąć mogła te serca!

Za pomocą książek w końcu moglibyśmy dotrzeć do ludzi dla nas w inny sposób zupełnie niedostępnych, takich n.p. którzy unikają nas z obawy, lub którzy nie mają odwagi przyjść na publiczne lekcje, a przecież wiarę naszę poznaćby chcieli. Znikłyby uprzedzenia różne, a pozatem chrześcijanie mieliby podręcznik, któryby im ułatwiał odświeżenie swych wiadomości i w danym razie posłużył ku obronie wobec napastników zaczepiających religję.

O tekst tobym się już postarał, ale kto mi go wydrukuje? Niepodobna przecież, abym dla każdego czarnego nauczyciela przepisywał całą Historją Świętą i malował

jeszcze do niej obrazki! Jeżeli w Europie każdy katechista ma swój podręcznik, to czarny katechista w Afryce potrzebuje go podwójnie, aby nie nagadał jakich bredni.

Na razie serdeczne pozdrowienia z kraju Konde!

Uwaga Redakcji. Misjonarki-pomocnice Sodalicji św. Piotra Klawera cieszą się zawsze niezmiernie, gdy mogą wydrukować nową książkę afrykańską. Ale drukarnię muszą w ruch wprawić dobroczyńcy t. zn. na czcionki, czernidło drukarskie, papier, płótno na oprawę książek itp. konieczne są ofiary pieniężne. Jeden egzemplarz Historji Świętej kosztowałby 1.50 zł. (50 cts.) A Ojciec Haag potrzebuje ich tysiące!

Z misji polskiej.

O. *St. Mazurek,* T. J. pisze:

„Bardzo a bardzo dziękuję za nadesłane książki. Jak tylko je otrzymałem, zaraz ofiarowałem Mszę św., aby Pan Jezus błogosławił zbożnej pracy. Nieraz mówiłem czarnym pisklętom, że my tutaj pomarlibyśmy i z głodu i z niewygód zabójczego klimatu, gdyby nas hen z za morza nie wspierano; że hen za morzami, dokąd koleją i okrętem trzeba jechać przeszło miesiąc, znajduje się wielkie Stowarzyszenie, które sercem gorącem czuje nasze położenie i nas wspiera ze wszystkich sił.”

My dziękujemy, a Pan Bóg zapłaci!

O. *Lohschelder,* Oblat Niep. Pocz. N. M. Panny z Misji Bunja nad Okawango.

Ubiegłego roku Sodalicja wasza w swej nadzwyczajnej dobroci raczyła obiecać naszemu najprzewiel. Bisk. Gotthardtowi, wik. apost. Windhoek, że wyda katechizm w języku wakwangali. Językiem tym mówią dwa szczepy tutejsze, mieszkające nad górnym biegiem rzeki Okawango, liczące mniejwięcej 10.000 głów. I oto książeczkę tę otrzymaliśmy już i pilnie z niej korzystamy. Piękny to podarek dla misji ze strony Sodalicji św. Piotra Klawera! Wszyscy podziwiamy śliczny druk i obrazki zastosowane umiejętnie do pojęć krajowców. Zasługują na gorącą pochwałę dzielne zecerki, oraz wszyscy ci, którzy przyczynili się do wykonania tego wydawnictwa. My dziękujemy, a Pan Bóg zapłaci! Cały personał misyjny i wszyscy chrześcijanie przed innymi pójdą chętnie za zamieszczonem w przedmowie wezwaniem Najprzew. Ks. Biskupa, aby modlić się za członków Sodalicji św. Piotra Klawera. Będziemy ich wspominać przy każdy Mszy św. w memento. Oby N. Serce Jezusowe dopełniło naszą nieudolność!

Serdeczne dzięki za katechizm w języku Ijaw.

Brat *Kelly* pisze z Asaba (Nigerja):

„Przesyłam wam wyrazy szczerej wdzięczności w imieniu biednych murzynów za katechizm w języku Ijaw. Powiedzcie wszystkim Dobroczyńcom i wszystkim członkom waszym, że nasi młodzi neofici, dla których się tak napracowali, nie zapomną o nich w swych modlitwach. Dam naszym krajowcom Ijaw osobne wskazówki, aby modlili się za dobrych białych



My także będziemy niedługo potrzebowały katechizmów...

ludzi, którzy wydrukowali dla nich tę piękną książeczkę za darmo. Myślę, że hrabina Ledóchowska będzie najpierwsza teraz na liście osób, które mają być wyniesione na ołtarze!"

Wiadomości ze św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary.

Wieleb. O. *Henryk Pierard*, ze Zgromadz. Augustynów od Wniebowzięcia N. M. P. został mianowany przełożonym misji Beni (Kongo belgijskie).

Wieleb. O. *Wilhelm Lumley*, ze Zgromadz. Misjonarzy Lyońskich został mianowany prefektem apostolskim Jos (Nigerja północna).

O. Alojzy Santa, ze Zgromadzenia della Consolata został mianowany prefektem apost. Kaffy (Abisynia).

O. Filip Winterle, z Kongregacji Ducha św. został mianowany prefektem apostolskim Benue (Nigerja).

Kardynał Massaia

z Zakonu Ojców Kapucynów
pierwszy Wikarjusz apostolski Kraju Gallasów.

Krótki życiorys opracowany
na podstawie książki Ks. Kan. *Wawrzyńca Gentilego.*

(Ciąg dalszy.)

Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą.
(Jan XV. 20.)

Nie byłby jednak Biskup Massaia prawdziwym uczniem Mistrza z Nazaretu i godnym następcą apostołów, gdyby w jego pracy misyjnej obok radosnego triumfalnego „*hosanna*” nie stało miejsca na złowrogie „Ukrzyżuj go, ukrzyżuj go”, gdyby Pan Jezus nie naznaczył go znakiem swoich wybrańców, krzyżem. Toć jasno i bez osłonek zapowiedział tym, co poszli za Nim: „Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą. Nie jest uczeń większy nad Mistrza!” Pierwszym krokiem bolesnym było niespodziane wydalenie z królestwa Kaffa. Wieczni wrogowie chrześcijaństwa, czciciele proroka, patrzyli krzywem okiem na lgnięcie ludu do osoby i słów białego kapłana, zazdrościli mu wpływu magowie kaffińscy. Naradziwszy się skrycie, oskarżyli Biskupa Massaię u dworu „tatu”, że obcy przybysz po to tylko wdarł się do królestwa Kaffa, by zrzucić z tronu prawowiernego władcę i sam się obwołać królem. Pięćdziesiąt strzelb ukrywają u siebie misjonarze w tym celu, czekając na sposobną chwilę wzniecenia rewolucji. Uwierzył kłamliwym pogłoskom „tatu”. Po zdradliwem uwięzieniu wpierw dwóch tubylczych kapłanów, których niby to do chorego wezwano do pałacu, zostaje ksiądz Biskup w dniu 26 sierpnia 1861 otoczony przez oddział kawalerji królewskiej, zabrany przemocą z przed kościółka misyjnego — nie pozwala mu się nawet pożegnać Boskiego Gościa w tabernakulum, ani zabrać co najpotrzebniejsze na drogę — i wyprowadzony jak złoczyńca w forsownym marszu poprzez bezdroża i przy ulewnym deszczu poza granice królestwa. Oburzenie wiernych, którzy w pewnem oddaleniu postępowali za ukochanym pasterzem, było ogromne, a gdy po sześciu godzinach owego bezlitosnego gnania jeniec osłabłszy z sił popadł w silne omdlenie, zaczęto wróżyć z tego ciężkie kary niebios dla całego kraju. Jakie były uczucia Biskupa Massaia w tem przykrem i upokarzającem doświadczeniu? Oto co sam pisze: „Wśród tylu powodów

do smutku była dla serca mego pociechą, kroplą kojącego balsamu myśl, że nareszcie staję się choć trochę podobny do Pana Jezusa pojmanego i związanego w ogrodzie Oliwnym, prowadzonego przez żołdactwo po ulicach Jerozolimy aż na Kalwarję; cieszyłym się także, że to złe obchodzenie się i ten wstyd posłużą mi może za zadosyćuczynienie za ten lub tamten grzech próżności i pychy, jaki się pewnie zakradł do duszy podczas minionych owacyjnych powitań i świadczonych mi dotąd wszędzie honorów." Ileż pokory! Jaka wielkość duszy! Co za bohaterstwo! Widział już okiem duszy męczeństwo i szedł mu naprzeciw pełen spokoju i wesela. Ale Pan Bóg zadowolił się dobrą wolą swego wiernego sługi. Dowiedziawszy się o uwięzieniu Biskupa Massai Gallasi ujęli się za nim u króla Kaffy. Dzięki ich pośrednictwu wyszedł cało z rąk oprawców i mógł spokojnie udać się do Ennerey.

Lecz i tu czekał nań krzyż. Stary król, Abba Bagibo, już nie żył. Nowo obrany władca, podjuszczony przez fanatycznych muzułmanów, nietylko, że każe ubiczować bez litości jednego z tubylczych kapłanów, aby go zmusić do fałszywego świadectwa na niekorzyść Księdza Biskupa, ale rozporządza, by ten ostatni dla owej, wyssanej z palca zbrodni: słów przekleństwa rzuconych na królestwo, opuścił niezwłocznie kraj i w ciągu jednego dnia znalazł się poza jego granicami. Nowy więc marsz forsowny pod upokarzającą eskortą żołnierzy, bez posiłku, bez wytchnienia. Wprawdzie krótko potem, pod wpływem królowej matki, przeprasza go władca Ennerey, wzywa na powrót, wynagradzając owacyjnem przyjęciem wyrządzoną krzywdę i zapewniając solennie, że odtąd ni misji katolickiej ni jego osobie nie grozi ze strony dworu najmniejsze niebezpieczeństwo, Biskup Massaia nie dowierza jednak tym pięknym pokojowym obietnicom i uważa, że przezorniej przenieść pobyt swój gdzieindziej. Dnia 11 grudnia 1862 roku wyrusza karawana na nowe misje, zbierając nowe bogate plony dusz, katechizując, chrzcąc, bierzmując, spowiadając i karmiąc Chlebem Żywota.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ODPUST ZUPEŁNY

którego pod zwykłemi warunkami dostąpić mogą członkowie i zelatorzy Sodalicji świętego Piotra Klawera:

21 grudnia w dzień św. Tomasza, Apostoła.
27 grudnia w dzień św. Jana, Apostoła.

KRONIKA SODALICJI ŚW. PIOTRA KLAWERA.

KRAKÓW. Dnia *19 sierpnia* odbyło się miesięczne nabożeństwo misyjne w kościele WW. OO. Redemptorystów w Podgórzu. Uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i asystą celebrowali WW. OO. Redemptoryści. Kazanie wygłosił Przewiel. O. *Bohosiewicz* nawiązując do słów Ewangelji św. o uzdrowieniu dziesięciu trędowatych.

Dnia *9 września* w kościele WW. OO. Jezuitów na Wesołej odprawiona została uroczysta suma z asystą z wystawieniem Najśw. Sakramentu, ku czci św. Piotra Klawera, Patrona Sodalicji Klawerjańskiej. Kazanie wygłosił wybierający się do Afryki na Misje O. *Makiej* T. J., zastosowując do życia naszego świętego Patrona ewangelję o miłosiernym samarytanie. Popołudniu tegoż dnia odbyło się nabożeństwo miesięczne z wystawieniem Najśw. Sakramentu w kościele WW. SS. Wizytek. Kazanie wygłosił O. *Wnęk* T. J.. Wykazując heroiczną, posuniętą prawie do szaleństwa miłość Klawera ku nieszczęśliwym czarnym niewolnikom, jego niesłychane zaparcie się siebie i nadzwyczajną pokorę.

WARSZAWA. W kościele Imienia Jezus dnia *3-go sierpnia* jako w I-szy piątek miesiąca przed wystawionym Najśw. Sakramentem została odprawiona Msza św. w intencji: *O powołania misyjne.* Wspólna Komunja św.. Na chórze solo skrzypce P. Eugenjusz Rafeld, Zelator Sodalicji.

W niedzielę dnia *5-go sierpnia* o godz. 6-ej wiecz. w tymże kościele odprawione zostały nieszpory z wystawieniem Najświętego Sakramentu i kazaniem misyjnem, wygłoszonem przez Ojca Gwardjana *Feliksa*, Franciszkanina.

Dnia *2-go września* jako w I-szą niedzielę miesiąca również w kościele Imienia Jezus o godz. 6-ej wiecz. odprawione zostały nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem misyjnem, które wygłosił Ks. Prof. *Kazimierz Wąsiak.*

W I-szy wtorek miesiąca dnia *4-go września* w sali przy ul. Wareckiej odbyło się pierwsze powakacyjne Zebranie Zelatorskie z konferencją Księdza Dr. *Józefa Pastuszki,* Prof. Uniw. Warsz. Recytację „O nowoochrzczonym murzynku" wypowiedziała Marysia Wróblówna, wiersz p. Karola Hoffmanna p. t. „Hymn do Najśw. Marji Panny" — p. M. Segetówna. Recytacje nagrodzone zostały rzęsistymi oklaskami.

W I-szy piątek miesiąca t. j. dnia *7-go września* w kościele Imienia Jezus została odprawiona Msza św. przed wystawionym Najśw. Sakramentem w intencji: ***Do św. Piotra Klawera z prośbą do Serca Bożego o jak najwyższe łaski dla Misjonarzy na terenie Afryki.*** Skrzypce p. E. Rafeld, Zelator Sodalicji. Wspólna Komunja św. w intencji podanej.

W II-gą niedzielę dnia *9-go września* jako w dzień św. Piotra Klawera, Patrona Sodalicji, w kościele św. Aleksandra zostały odprawione uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem, które wygłosił Ks. Dr. ***Włodzimierz Jakowski M. I. O.***. Czcigodnemu Księdzu Prałatowi Brzeziewiczowi za łaskawe udzielenie kościoła św. Aleksandra, Czcigodnemu Księdzu Dr. ***Wł. Jakowskiemu*** za wygłoszenie tak podniosłego kazania, oraz wszystkim licznie Zebranym za udział w nabożeństwie i złożenie ofiar na Misje w Afryce składa Sodalicja bardzo serdeczne podziękowanie.



„Pilni czytelnicy Echa z Afryki — w Afryce!"

Tej prośbie — nie odmówcie!

Wydając grudniowy zeszyt „Echa" zwracamy się z gorącą prośbą do naszych Drogich Czytelników **o odnowienie prenumeraty na rok 1935.**

Prenumerata wynosi 2 zł. (60 cts.) z przesyłką. Nie jest to więc wcale wygórowana kwota; mimo trudnych obecnych czasów można się przy odrobinie dobrej woli na nią zdobyć. Pamiętajmy też, że kiedy z naszej strony zapominamy wyrównać tę niepokaźną sumę, wprowadzamy w niemały kłopot administrację, która musi regularnie opłacać koszta druku i papieru pisemek, no — i choć niechętnie — nawoływać maruderów.

Zechcą więc nasi Drodzy Czytelnicy, którym tak bardzo dobro Misyj leży na sercu, wyrównać zalegającą opłatę prenumeraty za ubiegły rok 1934 i odnowić ją równocześnie na nadchodzący rok 1935. Nie zwlekajmy z uregulowaniem prenumeraty. Ofiarność względem Misyj opłaca się stokrotnie!

Redaktor odpowiedzialny Marja Kopińska, Kraków.
Nakładem i drukiem Sodalicji św. Piotra Klawera w Krośnie.



Siedm podarków gwiazdkowych za 95 groszy

Czy to możliwe? Tak, nasze pakieciki gwiazdkowe w cenie 95 gr. zawierają aż siedm pięknych książeczek treści misyjnej:

Nawrócenie księżniczki, Św. Piotr Klawer — Szkaplerz niewolnika, Apostół Murzynów, 2 Tomiki misyjne, Dla Afryki

i oprawny rocznik miesięcznika ilustrowanego **Murzynek.**

Dziś, kiedy książki misyjnej nie powinno zabraknąć pod choinką w żadnym szczerze katolickim domu, polecamy gorąco nasze tak bardzo tanie wydawnictwa, które w okresie gwiazdkowym sprzedajemy po niebywale zniżonych cenach.

Kto pierwszy zamówi jeszcze dziś taki pakiecik gwiazdkowy za 95 groszy jeden dla siebie, a drugi dla sąsiada?

(Na porto należy dopłacić 25 groszy.)



Przystąpmy do „Związku Prasy Afrykańskiej“!

Ma on na celu dostarczanie Misjonarzom afrykańskim niezbędnych książek w językach krajowców, co jest rzeczą wielkiej wagi dla Misjonarzy. Przystąpmy do tego „Związku“ jako *członkowie-zelatorzy* z roczną wkładką zł. 20.-, albo też jako *członkowie-zwyczajni* z roczną wkładką zł. 5.-.

Wszyscy członkowie Związku korzystają z licznych odpustów i przywilejów, udzielonych im przez Stolicę świętą.

Czem jest Sodalicja św. Piotra Klawera?

Jest Stowarzyszeniem pomocniczem misyj afrykańskich, założonem w r. 1894 przez Sługę Bożą, Marję Teresę Ledóchowską.

Jej zadanie?

Wspomaganie wszystkich misyj afrykańskich bez różnicy Kongregacji lub narodowości.

Środki jakich używa do osiągnięcia celu?

Propaganda ustna i piśmienna. a) Ustna — za pomocą żywego słowa, przez jak największą ilość odczytów, kazań, przedstawień z obrazami świetlnemi i zebrań. — b) Piśmienna przez wydawanie i rozszerzanie czasopism, pism ulotnych, broszur i t. d., sprzedawanych po najniższych cenach w różnych językach europejskich.

Kto zajmuje się propagandą?

Członkowie Sodalicji św. Piotra Klawera. Składają się oni a) z *internistek*, Sodalisek św. Piotra Klawera, zwanych także „misjonarkami-pomocnicami dla Afryki", które się poświęcają wyłącznie na służbę misyj, b) z *eksternistek*, c) z *zelatorów i zelatorek*, d) *uczestników*.

Czem się trudnią misjonarki-pomocnice?

Przeważnie pracami piśmiennemi, jakich wymaga propaganda misyjna. Redagują czasopisma, tłumaczą sprawozdania misyjne i listy, piszą artykuły, korespondują z licznymi Misjonarzami, prenumeratorami i dobroczyńcami, przyjmują ofiary na misje i wysyłają je do Afryki; drukują książki w językach afrykańskich, jak Ewangelje, katechizmy i t. d., których następnie dostarczają Misjonarzom; zajmują się nadto sporządzaniem i odnawianiem aparatów kościelnych, słowem czynią wszystko, co tylko może przynieść korzyść i pożytek misjom.

Kto może zostać misjonarką-pomocnicą?

Młode osoby, starannie wychowane, z wyższem wykształceniem, władające kilku językami, lub posiadające zdolność do rachunków; przedewszystkiem jednak muszą mieć powołanie do życia zakonnego. Przyjmuje się także osoby mniej wykszałcone, lecz w niewielkiej liczbie.

Kto może być eksternistką Sodalicji?

Osoby, przedewszystkiem panie, działające na rzecz Sodalicji o tyle, o ile im na to pozwalają obowiązki stanu. Są jednakże eksternistki, nie mające innych obowiązków, poświęcające się tak, jak właściwe misjonarki-pomocnice, wyłącznie misjom; tych używa Sodalicja jako kierowniczek filij, zatrudnia w domach głównych i t. d.

Kto może byś zelatorem lub zelatorką?

Osoby, popierające Sodalicję rocznym datkiem w kwocie zł. 2.-. — Mogą one pomagać Sodalicji także przez rozszerzanie jej pism, jednanie uczestników i tak dalej.

Kto może być uczestnikiem?

Osoby, które wnoszą roczną wkładkę zł. 1.-. Dzieci mogą się zapisywać do „Ligi dzieci dla Afryki". (Wkładka r. 50 gr.)

Gdzie jest główna siedziba Sodalicji w Polsce?

Siedziba główna na ziemiach polskich znajduje w *Kroś-*

nie (woj. Lw.) tam to kandydatki na misjonarki-pomocnice odbywają pierwszą próbę.

„Gdy wzrośnie liczba Sodalisek“...

Może i ty, Droga Czytelniczko mogłabyś przyczynić się do wzrostu ich liczby? Kochasz Misje, jesteś młoda, życie przed Tobą, to życie, które Bóg Ci dał, a które Ty pragniesz całe obrócić na służbę Bożą, ku Bożej chwale. Tylko nie wiesz jeszcze sama jasno jak. Przeczytaj książeczkę „*Powołanie-pomocnicy misjonarki dla Afryki*” kto wie, może tam znajdziesz odpowiedź.

Na Gwiazdkę!

Prawie w każdej rodzinie znajduje się amator znaczków pocztowych. Cóż to będzie dla niego za uciecha, gdy pod drzewkiem zobaczy dla siebie podarek w postaci koperty pełnej znaczków i to takich, których jeszcze w albumie swym nie posiada.

Koperty znaczków pocztowych

nabyć można w Sodalicji Klawerjańskiej za nader przystępną cenę — *3 zł. za kopertę.*

Przy zakupnie 5 kopert naraz zniżka 10 procent, przy zakupnic 10 kopert — 20 procent.



Polecamy 14 różnych kopert zawierających tyle znaczków, jak wyszególnione poniżej:

Koperta z Afryki	25
Koperta z Argentyny	25
Koperta z Hiszpanji	25
Koperta z Szwajcarji	25
Koperta z Jugosławji	30
Koperta z Francji	50
Koperta z Węgier	50
Koperta z Włoch	50
Koperta z Czechosłowacji	50
Koperta z za Oceanu	50
Koperta z Polski	60
Koperta z Niemiec	100
Koperta z Austrji	110
Koperta z różnych krajów	150

Aby zaś Przyjaciołom Misyj sprawić szczególną rodość, wysyłamy pakieciki pocztą Watykańską z Centrali Sodalicji Klawerjańskiej w Rzymie, via dell'Olmata 16 — jako listy polecone.

Zamówienia *wraz z należytością* należy skierowywać do Domu Sodalicji Klawerjańskiej w Polsce, a mianowicie do KROSNA, woj. Lwowskie.

Imię i nazwisko oraz adres zamawiajacego, jakoteż ilość i rodzaje zamówionych kopert należy podać jasno i wyraźnie. Kupując koperty znaczków w Sodalicji Klawerjańskiej ***wspieramy Misje.***